

Cena 15 gr.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

P O L S K A O D R O D Z O N A

Dwutygodnik, naczelny organ Kościoła Staro-Katolickiego
Rzeczypospolitej Polskiej.

—o—

W A R S Z A W A — Z A M O Ś Ć

—o—

Rok XIII.

1 lutego 1935 r.

Nr. 3

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Miedziana 14 m. 5. Telefon 6-84-80. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 153-854.

Brak Polski w kościele rzymskim.

*Święto radości. Rocznicą szesnasta
Czynu ze stali. Na domach są flagi.
Do świątyń śpieszą młodzian i niewiasta,
By się pomodlić za Tych, co odwagi
Pełni—wydarli wrogom ziemię Piasta...
I, by w świątyni w dzień pełen powagi
W miejsce codziennie podawanej stawy
Usłyszeć odgłos z ojczystej dzierzawy
Ale - niestety - kościół został głuchy
Dla spraw ojczystych. Lecz za to z zapalem
Głosić poczęli dusz wiernych pastuchy
Rzeczy, związane z nich wiecznym kahałem.
Gdy już zebrany napelniono słuchy
Przenicą, zieleń, z uczuciem nie miałem
Śpiewać poczęli religijne pieśni
W tem przekonaniu, że Polska nie wskrześnie
W sercach słuchaczy. Polska i swoboda,
Święte nam słowa! Te przecież nazwiska
Słyszcy dziecina kiedy jeszcze młoda
Z ust swojej mamy—Polską jej kołyska.
Zrozumcie - proszę - że z państwem niezgoda,*

*Która z kościołów tak dawno już błyska,
Niesie w swych skutkach godziny zatrute,
Popiół na głowę, świecę i pokutę...*

Laskowski Ferdynand.

Założenie Kościoła Chrześcijańskiego.

(Ciąg dalszy)

Jak długo Kościół pierwotny chrześcijański prowadził to dzieło Boże, dzieło odrodzenia ludzkości w duchu szczerze Chrystusowym, tak długo widoczne też były owoce tej zbożnej pracy apostołskiej.—Z chwilą, kiedy to dzieło zbawcze wzięły w swe szpony, że się tak wyrażę w „pacht” t.zw. kościoły urzędowe, strupieszale w swych formach i ceremonjach, wzięli kapłani intruzi, pragnący ze swego urzędu zrobić złotodajny żłób—zamiast owoców pokazała się zgnilizna, kościół stał się *maszyną do ogłupiania ludzi*, począł wiernych poniżać, dławić, krępować, szykanować, wyklinać, ekskomunikować i palić na stosach. —

Tem zahamowano rozwój tych narodów, które pozostawały wierne papieżowi, bo krępowano wszelką zdrową myśl ludzką. To było tragiczne kalectwo narodów, które zamiast treścią prawdy Bożej, karmiono pozorami. Brak znajomości Boga prawdziwego, wielkości Jego majestatu i tajemnic Bożych spowodował nienawiść wśród narodów, spowodował wojny, wytworzył granice, stworzył trybunały sądowe i otwarł kraty więzienne dla człowieka obdarzonego od Boga miłością i wolnością.

A przecież Chrystus oparł swój kościół na miłości i uczył:

„Przykazanie nowe daje wam, abyście się wzajemnie miłowali“.

„Miłujcie nieprzyjacioły wasze”... błogosławcie tym, którzy was przeklinają. Bądźcie miłosierni... módlcie się za prześladowających was... nie skarbcie sobie skarbów ziemskich... nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni“.

Gdzież więc te wzniosłe hasła Chrystusa? Czy Chrystus je zmienił lub cofnął?? Nie!!

Zmienili je kuglarze religijni, którzy zamiast uczyć prawd Bożych uczyli swoich wymysłów. To przewidział już św. Paweł, bo takie wypowiedział proroctwo do bpa. Tymoteusza: *„Przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale mając świerzbujące uszy, według swoich pożytkowości zgromadzą sobie nauczycieli (choć jeden nauczyciel Chrystus — Eg) i odwrócą się od prawdy, a uszy ku baśniom zwrócą“* (św. P. II Tym. IV —3—4).

To też słusznie uczył Jezus: *„z owoców poznacie ich“*, a owocami ich to pycha, zachłanność, tumanienie ludzi sfabrykowanymi na prędce cudami, odpustami i t. d.

Tak więc kler, tak zwany oficjalny, zaprzepaścił *ten cudowny siew Boży* na niwie serc ludzkości.

Stąd też biskup Bandurski pisząc w r. 1916 wiersz o klerze rzymskim takich słów używa:

„...oni wilczą drapieżność duszy osłaniają,
 ... i okrywając się Chrystusa szatą,
 ... ci obłudnicy swą duszę rogatą
 karmią zbrodniczych rozbojów grabieżą,
 ... nie błogostawi Bóg ich błędnym krokom
 ... Oni szatańskiej sprawie tylko służą,
 ... nie krzyż, lecz szatan jest ich zdrajców godłem.
 Wy im nie wierzcie, ale utwierdzeni
 W odwiecznej prawdzie. Chrystusowym głosem
 Pod Krzyża znakiem trwajcie niezwalczenie,
 Wieczności chwała jest zwycięzców losem“.

Oby te słowa wielkiego patryjoty zrozumiała dziś cała Polska.

Z winy więc kleru tę wzniosłą, świętą ideę religijną Jezusa zniekształcono, spodłono, oszpecono, zgangrenowano tak, że religja stała się dziś dla wielu przedmiotem ordynarnego handlu, przekupstwa, źródłem dochodów i zysków pieniężnych. Piękna nauka Jezusa zwyrodniała ostentacyjnie w nauczaniu z winy tych, którzy stojąc niby na straży jej czystości, troszczyli się jedynie o swój dobrobyt i honory. Sam papież Innocenty III wyraził się, że trzebaby „żelaza i ognia”, dla zleczenia jątrzącej się rany symonji, (t. j. przekupstwa w kościele).

Kapłani, jako oficjalni nauczyciele religji zamiast uczyć ludzi, jaki powinien być prawdziwy stosunek człowieka do Boga, zamiast uczyć miłości bratniej i prawdy, sieją nienawiść, fałsz, dając zgorszenie swem głoszeniem bredni dla interesu. Nawet jezuita ks. A. Huonder w rozmyślaniach dla kapłanów oburza się na te brednie kleru i tak go upomina: „Grozić ogniem i siarką i przywoływać grzmoty, pioruny, może raczej mieć ten skutek, że się dużo rzeczy zburzy i poniszczy. Naszem zdaniem zaś jest, byśmy budowali zapomocą łagodności płynącej z nauki naszego Mistrza, pełnego dobroci i miłosierdzia, którego słowa tchną zawsze nadzieją i przebaczeniem nawet dla największego grzesznika”. (U stóp Mistrza str. 234).

Wielki rzymski katolik St. Szczepanowski tak zaś oto pisze o wyznaniu rzymskiem (v. Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych).

„Polska więc jeśli będzie katolicką będzie w przyszłości *dzieliła losy katolicyzmu, jak je dzieliła w przeszłości*. A te losy straszne są od trzech wieków, od chwili, w której powstała reformacja i dojrzała rewolucja. Gdy patrzymy na to, co się od tego czasu dzieje z narodami katolickimi, to serce się ściska i strach przejmuje na myśl, że my do nich należymy — należeć musimy. Bo w tym okresie narody katolickie żyją jakby pod klątwą

bożą, wydziedziczone od wszelkich nabytków postępu i cywilizacji, tem bardziej upośledzone, w tem głębszą przepaść pogrążone, im bardziej, im wyłączniej są katolickimi. Obok prawowierności rozpostarły się: ciemnota, próżniactwo i ubóstwo ducha. Nie lepiej w Rzymie, pod okiem samego papieża. A niech mi kto w tym okresie pokaże choć jedno społeczeństwo katolickie, któreby nie obudziło litości, wstrętu, lub pogardy. Co się tylko w wieku XVIII dokonało cywilizacyjnego, to było zarazem anty-rzym-katolickie. Ta niższość cywilizacyjna narodów katolickich trwa do dzisiaj...". Oto ostrzegawcze słowa uczonego katolika.

Tak przeto świat religijny stał się dziś z winy kleru wielką targownicą, na której za pieniądze kupisz wszystko. W średnich wiekach, gdy odpusty można było dowolnie nabywać, płacono pieniądzem za rozgrzeszenie według taryfy: Za grzech zamordowania żony lub ojca 5 dukatów, za wielożeństwo 6 dukatów, za krzywoprzysięstwo 9, za czarownictwo 2, za morderstwo 8 dukatów i t. d. Był to więc w kościele otwarty i bezwstydnny handel. — Na dowód odpuszczania grzechów wystawiano kwity. Oto kopja takiego kwitu wystawiona przez papieskiego handlarza odpustami ks. Tetzela:

„Ja z upoważnienia apostolskiego (papieskiego) i mocy mi udzielonej, rozgrzeszam cię od wszystkich przestępstw, grzechów i zbrodni, których mogłeś się dopuścić, jakkolwiek wielkie i liczne by one były i jakiegokolwiek rodzaju. Ja usuwam i daruję cierpienia, jakim byś podlegał jeszcze w czyśćcu. Ja przywracam cię do niewinności i czystości twego chrztu, tak, że w chwili śmierci bramy miejsca cierpień będą przed tobą zamknięte, natomiast bramy rajy będą tobie otwarte, a jeśli byś miał długo żyć, to ta łaska trwać będzie nieodmiennie, aż do końca twego czasu. W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. — Brat Jan Tetzl, komisarjusz papieski”. (Wykł. Pis. św. t. II str. 372).

Jak widać z tego kwitu odpuszczano nawet grzechy mające być dopiero popełnione.

Cóż mi ów kanon, co się pasąc długim
Dziesięcin zbiorem, z utuczonym brzuchem;
Nieużyteczny ni sobie, ni drugim...
A gdy zaległej raz mu dziesięciny
Kto niezupełnym odmierzył mu działem,
Chociaż był odpust od kary i winy,
Wyklął z ambony i z duszą i z ciałem.

K. T. Węgierski.

Uczony Spenheim tak o tem pisze: „Ustanowienie odpustów stało się mennicą, w której bito monetę dla kościoła i było kopalnią złota dla rozpustnych kuzynków i rodzonych dzieci papieskich, nerwami wojen papieskich, środkami do likwidowania długów i niewyczerpanem źródłem dla zbytków papieży”.

A i dziś, gdy lepiej zapłacisz — czy nie paradniej ochrzczą dziecko, paradniej dadzą ślub i pogrzebią? Za pieniądze można i świętym zostać. To też J. Słowacki pisze:

I krwią handlują i duszą biedactwa,
I sami tylko o swem kłamstwie wiedzą;
I swym bezkrwawym wyszydają palcem
Człeka, co nie jest trupem — lub padalcem.
(„Beniowski”).

Otóż kościoły stały się dziś domami handlu, przekupstwa, rozpusty, tak, że jak ongiś tak i dziś woła Jezus: „Dom mój domem modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców”. Kościół więc przestał być z winy kleru szkołą życia chrześcijańskiego, szkołą świętych uczuć miłości i braterstwa, szlachetnych porywów i wielkich czynów, a stał się maszyną do ogłupiania ludzi i ciągnięcia z nich kolosalnych zysków. Sobkostwo jest dziś specjalną chorobą kleru, która toczy nie tylko jednostki, ale całe szeregi duchowieństwa. Biedni kapłani zapomnieli, że to co jest boskie, wiekuiste w człowieku, wyraża się właśnie nie w tem, co człowiek posiada, jeno w tem czem on jest. — Tę prawdę podkreśla dobitnie nauka Jezusa Chrystusa.

Powiedział Jezus do kapłanów: „*Wy jesteście solą ziemi, lecz jeśli sól zwietrzeje, nie przyda się na nic, jeno chyba, aby była wyrzucona precz i podeptana przez ludzi*”. (Eg. Mat. V. 13).

„*Wy jesteście światłem świata... Niechajże światło wasze świeci przed ludźmi, by ci widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebiesiech*” (Ewg.).

„Lecz się nie nazywajcie mistrzami, nauczycielami, bo jeden jest Mistrz wasz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi. Ani nie nazywajcie na ziemi żadnego człowieka ojcem, bo jeden jest ojciec wasz, który jest w niebiesiech”. (Eg. Mat. XXIII — 8—9).

„Gdzie dwu, albo trzech zbierze się w imię moje, ja jestem między wami. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. (Eg. Mat. XVIII 20 i t.).

„*Biada pasterzom, (woła wielki izraelski prorok do tych wszystkich, którzy nadużywają religji do niskich, podłych i samolubnych celów), którzy paśli samych siebie: iżali trzód nie pasą pasterzowie? Mlekoście jadali, wełnąście się przyodziewali, a co tłustego było zabijaliście, a trzody mojej nie paśliście. Co niemocnego było nie posilaliście, a co chorego nie leczyliscie, co połamane było nie powiazaliście, a co się oderwało nie przywiedliście, a co było zginęło nie szukaliście, aleście z surowością rozkazywali i mocą. I rozprószyły się owce moje dlatego, że nie było pasterza i stały się na pożarcie wszechzwierzów polnych i rozprószyły się. Przeto pasterzowie słuchajcie Słowa Pańskiego, to mówi Pan Bóg: „Oto*

ja sam stanę przed pasterzami i będę szukał trzody mojej z rąk ich i uczynię, że nie będą więcej paśli trzody mojej i nie będą paśli więcej siebie i wyzwolę trzodę moją z ust ich i nie będzie im więcej strawą". (Ezech. 34 2—18).

Czyż te słowa nie ziszczają się w historii ludzkiej i Kość?

Bóg powołał do bytu ludzkie istoty nie z kaprysu, nie z samolubstwa, nie po to, aby oddać człowieka *w moc szatanów*, aby się nad nim *znęcać i pastwić, torturować* go fizycznie i moralnie, *katować, albo zatracać, w nicość obracać*, gładzić dzieło Swoje, dziecko Swego rozumu, miłości i potęgi, ale po to, by żył *bożem życiem* na Jego podobieństwo. A co księża zrobili z człowiekiem? — Uczynili go swym *niewolnikiem*. Biada więc wam faryzeusze i obłudnicy „*którzy kładziecie brzemie ciężkie na lud, a sami palcem ich nie dotykajcie*”, jak to uczył o tem Jezus. (E. Mat. XXIII—4).

Rzym a Polska.

(Ciąg dalszy).

Polska służyła papieżowi darmo i chętnie nazywała się przedmurzem chrześcijaństwa, chociaż chytry Włosi czynili ją faktycznie przysionkiem popieskiego pałacu. I co za te wszystkie usługi otrzymała od papieża? Jezuitów, którzy zmarnowali wspaniałą kulturę złotego wieku, ogłupili szlachtę i doprowadzili Polskę do upadku. A gdy Polska upadła, papież porozumiał się łatwo z zaborcami i stał się ich sprzymierzeńcem przeciwko Polsce. Gdy trzeba było radzić carom i kajzerom, jak ujarzmić lud polski, budzący się do samodzielnego życia politycznego, papież rad swoich i czynnej pomocy zaborcom nie skąpili. Uczyli naród polski, że trzeba słuchać władców zaborczych, i że to grzech buntować się przeciwko nim.

Nawet, gdy przyszła wojna światowa i gdy już wszyscy widzieli, że na gruzach państw zaborczych musi powstać odrodzona Polska, papieństwo nie tylko o tem myśleć nie chciało, ale śmiało się z dążeń polskich do wolności. Mówi nam o tem nie jakiś lewicowiec, albo przeciwnik papieństwa, ale wierny jego sługa, p. Roman Dmowski, który w wielkim pamiętniku swoim o wojnie światowej opowiada, że był w Watykanie i przekonał się o nieżyczliwości papieństwa dla narodu polskiego. Słowa tego wiernego papisty godne są zapisania i zapamiętania. Oto one: „Poruszam przedmiot dla kraju katolickiego bardzo drażliwy, ale zarazem bardzo ważny i wymagający poważnego i ścisłego traktowania. Rozróżniam kościół i politykę stolicy apostolskiej. Kościół dla katolików jest władzą, której w rzeczach wiary są obowiązani bezwzględne posłuszeństwo. Polityka watykańska jest rzeczą ludzką, jak każda rzecz ludzka, nie wolną od błędów i staje rzeczą ludzką, jak każda rzecz ludzka, nie wolną od błędów i staje w równym

rzędzie z polityką wszystkich państw. Najbardziej katolickie państwo ma obowiązek o tyle z nią się liczyć, o ile nie stoi ona w sprzeczności z dobrem państwa i narodu. Mnie się zdaje, że watykańska polityka popełniła podczas wojny duże błędy, w szczególności w stosunku do Polski. Stanowisko jej w sprawie polskiej najlepiej określa rozmowa, jaką miałem w styczniu 1916 roku z wysokim dygnitarzem watykańskim, z której dosłownie przytaczam część mającą znaczenie. Zostałem zapytany: Dlaczego pan idzie z Rosją? — Bo mi trzeba, żeby Niemcy były pobite. — Nacóż panu przegrana Niemiec? — Bo bez niej nie będzie zjednoczonej Polski. — To pan sądzi, że zjednoczona Polska będzie szczęśliwa pod berłem monarchy rosyjskiego? — Sądzę, że Polska może pozostawać pod obcemi rządami, dopóki jest podzielona. Gdy będzie zjednoczona, będzie niepodległa. Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej. Na to usłyszałem wybuch śmiechu: Polska niepodległa? Ale to marzenie, to cel nieziszczalny!"

Rzym miał i ma swoje własne cele polityczne, a w celach tych nie było Polski niepodległej. Przeciwnie, pragnąłby, aby w prawosławnej Rosji i w protestanckich Prusach miał swoje ciemne posłuszne owieczki, przy pomocy których mógłby wywierać jaki taki wpływ na te państwa.

Czy wiara papieska mogła się była pogodzić z rozbiorami Polski? Czy nie powinna była zaprotestować głośno przed całym światem przeciwko takiemu barbarzyńskiemu bezprawiu? Ale papieże nigdy nie stawali w obronie ucisnionych. Przy pomocy ciemnych mas papież trzymał w swym ręku Rzeczpospolitą, nasłał na nią jezuitów, którzy ją w wieku osiemnastym zgubili, a dzisiaj, gdy kosztem ogromnych ofiar był swój niepodległy odzyskała, znów nasyla na nią swoich nuncjusów i jezuitów.

Gdyby którykolwiek naród europejski poczynił był takie straszliwe i smutne doświadczenia, jak naród polski, którego cała wielka literatura jest jednym oskarżeniem papieżstwa, to naród taki byłby się już dawno od papieża odwrócił, Polska niestety, pozwoliła sobie narzucić przez Rzym na patrona biskupa zdrajcę, Stanisława, zapomniała o śmierci Warneńczyka, o daremnych ofiarach Botorego, o wyzyskaniu Sobieskiego o wyklinaniu powstańców polskich, o zdradach biskupów rzymskich, których wzburzony lud polski sam wieszał w Warszawie. I ciągle jeszcze odzywają się głosy otumaniaczy i otumanionych, że bez Rzymu nie byłoby Polski, jak to pisze sławetny pan Dmowski, tak samo odzywano się dawnemi czasy, gdy wszyscy jeszcze bardzo żywo musieli pamiętać, jak to papież Grzegorz XVI wyklął powstańców polskich i kazał czcić cara rosyjskiego. Różne bigoty rzymskie głosiły, że tylko katolicyzm rzymski może sfanatyzować masy ludowe do walki z prawosławnymi Moskalami i że dlatego trzeba się go trzymać.

Ale ci pobożni politycy wyobrażali sobie sprawę w ten sposób, że lud polski chwyci za broń, pobije Moskali, a potem pochyli szyję i pójdzie nanowo w jarzmo głupiej i zgnuśnialej szlachty.

Wtedy to zabrał głos szlachetny pisarz i poeta polski, Seweryn Goszczyński, i w rozprawie politycznej pod nazwą „Moralna podstawa sprawy polskiej” wypowiedział się śmiało o wolności katolicyzmu, czyli papizmu dla Polski. Napisał on między innymi, że papież interesował się Polską tylko w interesie własnym i dla siebie ją urządził. „Stąd wynikło, że ją ociemnił jezuityzmem, duchem cudzoziemszczyzny sprowadził z drogi czysto narodowej, nietolerancję zakrzewił, zeszcpecił, rozdzielił, zesłabił, następnie upodlił, przywiódł nad przepaść zguby i w końcu przeklął... Do składu Polski wchodzić różne wyznania: mając w rękę jakąkolwiek siłę, nie ścierpi obok siebie innej religii, równej sobie, zapragnie jej ucisku, zechce postępować stosownie do swojego charakteru — przez to oburzy innowierców odstręczy ich od współdziałania, a może nawet rzuci w szeregi nieprzyjaciół, jak to już było u nas....

Katolicyzm jest egoista. Stosownie do tego ma politykę właściwą sobie, swym tylko dobrem kierowaną.... Szczyt katolicyzmu jest dzisiaj takim samym monarchą, jak inni monarchowie — ma gabinet podobny innym gabinetom — dyplomacja jego nielepsza od innych dzisiejszych dyplomacji; poniży się przed mocniejszym, opuści słabszego, a duszą katolicyzm jest przeto sprzymierzeniec niepewny, niebezpieczny, niemoralny; na chwilę oprzeć się na nim nie można, w żadnym niebezpiecznym położeniu nie można na niego rachować.”

Może ze strasznej zawiei,
Co świat ten naokół niszczy
Nie same li grzyzy wyrosną,
Nie same li kupy zgłiszczy?

Może w zapasach olbrzyma
Zło się nareszcie przełamie
I Bóg już na jego miejscu
W ludzkim zamieszka chramie?

Jan Kasprowicz.

(c. d. n.)

Z KANCELARJI KURJI METROPOLITALNEJ

Warszawa—Miedziana 14, Telefon 6-84-80.

1) W dniu pierwszego lutego, jako w dzień imienia Pana Prezydenta R. P. odprawią wszyscy Kapłani uroczystą Msze św. na intencję Dostojnego Solenizanta i urządzią akademję na Jego cześć.

2) Wszyscy WW. Księża Proboszczowie doniosą do Kurji, czy wszystkie Starostwa dostarczają Zarządowi parafjalnemu, wykazów kwartalnych statystycznych i czy takowe przyjmują?

3) Przypominam, że księgi metryczne kościelne, należy prowadzić z całą dokładnością, by w zapiskach kościelnych metryk parafjalnych nie było braków.

4) Uchwałą św. Synodu wprowadzono w naszym Kościele suknie specyficznie odmienne od sukni duchowieństwa rzym.-kat. (patrz Konstytucja rozdz. XIV §§ 133—136). Niechże więc Bracia Kapłani trzymają się ściśle tychże przepisów i noszą wyróżniający kontrafaud z zygzakami na sukni, bo aczkolwiek wyższe duchowieństwo rzym. w podobieństwie nie dopatruje się czegoś niebezpiecznego dla kościoła rzym. to jednak ci „małi“ niewolnicy lub ich słuźalcy na urzędach, chcący być nieraz „więcej papieskimi, niż sam papież“, czepiają się lada głupstwa, tak jakby od podobieństwa sukni zależał rozwój naszego Kościoła lub zahamowanie rzymskiego. Naiwni zawsze naiwnie sądzić mogą. Niechże więc każdy kapłan nosi suknię narodową i tem niech się chlubi, że jest kapłanem Kościoła Polskiego.

5) *Przeniesieni*: Ks. prob. Szymon Guzik z Borzęcina do Biało-brzeg koło Łańcuta; Ks. Powąska z Potoka do Starejwsi.

6) *Mianowani nowowyświęceni*: Ks. W. Tymczyszyn (młodszy) do Borzęcina; Ks. J. Tymczyszyn (starszy) do Potoka Górnego.

7) Po raz ostatni przypominam parafjom, przesyłanie składek na administrację Kościoła, uchwalonych na Synodzie, inaczej Kurja nie będzie zadość czynić w potrzebach wymaganiom parafji.

Warszawa, dn. 28. I. - 1936. L. dz. 66|35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,
Ordynarjusz na całą Polskę.

POKWITOWANIE,

Dalsze ofiary na budowę Katedry w Warszawie złożyli: Prószyński 50 gr., Barcz 2 zł., J. Zieliński 1 zł., Strzałka 50 gr., Izabela 50 gr., N. N. 50 gr., Cychańska 1 zł., Sobelmann 5 zł., Maliszewska 2 zł., Leskowska 1 zł., Dutkowski 10 zł., i Sawoniakowa 15 zł. z Łodzi, I Bocheński 20 zł., Rosiak z Łodzi 10 zł. — Bóg zapłać. O dalsze ofiary prosimy.

Komitet B. K.

Zakładajcie po miastach i wsiach
parafje Kościoła St-Katolickiego Polskiego!

Wiadomości z naszych parafji.

Z Warszawy.

Parafja nasza znajdująca się pod bezpośrednią opieką Najprzewielebniejszego Ks. arcybiskupa Wł. Farena, rozwija się impulzywnie. Mury naszej skromnej świątyni już dzisiaj są zaciasne. Setki wiernych i sympatyków nie mogą z tej racji słuchać wzniosłych kazań i nauk naszego Arcypasterza, a szkoda wielka, bo kto raz usłyszy słowo Boże w Kościele naszym, ten już do Rzymu nie wraca.

Równocześnie z rozwojem naszego Kościoła, niemniej energicznie pulsuje życie parafjalne. Dzięki inicjatywie członków Komitetu paraf. wynajęto przy Pl. Kazimierza Nr. 4, salę na świetlicę parafjalną. Poświęcenia świetlicy dokonał w dniu 12 stycznia b. r. sam Najp. Ks. Arcybiskup w asyście księży, wygłaszając przytem wzniosłe-okolicznościowe przemówienie o celach i przeznaczeniu świetlicy.

Po poświęceniu odbyła się zabawa towarzyska, urządzona staraniem Pań i Komitetu. Dnia 17 stycznia wybrało Zgromadzenie Paraf. zarząd świetlicy w osobach: Protektorat nad świetlicą objął łaskawie Ks. Arcybiskup, prezesem zarządu został p. płk. Jamroz, skarbniczką profesorowa Zielińska, bardzo czynna działaczka na polu oświatowym i kulturalnym. Oprócz tego powołano do życia sekcje: gospodarczą-finansową z prezesem Tomankiewiczem, odczytowo-propagandową z prez. b. starostą Dżisiewskim na czele i artystyczną z p. Piotrowicz St. na czele. Gospodynią świetlicy wybrano bardzo czynną, p. Krawczyńską, a p. Ługowskiego gospodarzem.

Uchwalono nadto założyć bibliotekę. Po skończonych wyborach złożył serdeczne podziękowanie wszystkim współpracownikom — prof. Zieliński, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Dnia 22 stycznia Dostojny nasz Pasterz odprawił uroczystą Mszę św. żałobną za spokój duszy zmarłego ś. p. biskupa Mooga, zwierzchnika Kościoła Starokatolickiego w Niemczech.

Dzień 25 stycznia, jako w dzień św. Pawła—patrona całego naszego Kościoła, uroczystą sumę celebrował Ks. Arcybiskup, wygłaszając potem kazanie, zaś wieczorem tegoż dnia zakończono tąż uroczystość nieszporami i kazaniem.

W dniu 26 stycznia o godz. 7 wieczorem Np. Ks. Arcybiskup pobłogosławił, w szatach pontyfikalnych w asyście księży związek małżeński b. kapitana W. P., a obecnie komisarza Policji P. — p. H. Romaszkiwicza z panną N. Andrejewską. Kaplica nie mogła pomieścić przybyłych na tą wzniosłą uroczystość. Młodej parze składali serdeczne życzenia P. T. Oficerowie i wyznawcy.

Dnia 27 st. urządzono w świetlicy akademję ku czci powstawia styczniowego. Głównym prelegentem był profesor Zieliński poczem odśpiewano pieśni patriotyczne i wzniesiono okrzyki na cześć Rządu.

Niezwykły pogrzeb starca liczącego 103 lat.

W parafji Niwy Hubińskie zmarł starzec liczący 103 lat życia, nazwiskiem Józef Kramuski. Starzec ten już 50 lat temu wystąpił z kościoła rzymskiego, bo czuł wstręt do jego systemu religijnego, sprzecznego z nauką Jezusa. Zmarły był wielkim czcicielem ks. Jana Husa, spalonego przez Rzym za naukę prawdy. Gdy chorego odwiedził ks. biskup Jurgielewicz, pierwsze pytanie starca było: kto jesteś i czy uznajesz papieża za głowę kościoła chrześcijańskiego, czy też Jezusa Chrystusa, założyciela i nauczyciela całego świata? Gdy ks. Biskup odrzekł, że nie papieża, ale Jezusa uznaje za głowę Kościoła, wtedy starzec objął go za szyję ucałował i rzekł: „niech ci Bóg błogosławi w tej pięknej pracy apostołskiej”.

Po śmierci jego ciało wyprowadził na miejsce wiecznego spoczynku, ks. biskup Jurgielewicz, wygłaszając nad mogiłą starca pożegnalną mowę. Starzec ten niech będzie wzorem dla wielu, jak należy wyrzekać się bożków ziemskich, a iść za prawdziwym Bogiem.

Lud na Kresach Wschod. jest postępowy i szuka prawdy Bożej. Dowodem tego życie nasze parafjalne w Niwach Hubińskich, gdzie nader owocnie i wytrwale pracuje ks. biskup Jurgielewicz. W same święta Bożego Narodzenia jakże radowało się serce ludzkie, gdy na nabożeństwa gromadziło się po przeszło dwa tysiące narodu.

O drzewku-gwiazdce urządzonej dla dziatwy już pisaliśmy i chwile te pozostaną długo w pamięci dzieci, jako chwile radości i wesela. Nauczylismy się w tym Kościele Narodowym, szczerze kochać Boga, bliźniego i Ojczyznę, eo świadczy, że Kościół ten spełnia godnie swe zadanie wobec społeczeństwa.

K. St.

Kalendarzyk liturgiczny.

LUTY od 1—15 1935 r.

1 piątek Ignacego (imieniny P. Prez.)

2 sobota święto M. Boskiej Grom.
poświęcenie gromnic przed sumą.

3 Niedziela I z okr. Przedp. kol. czer.
Błażeja.

4 poniedziałek Andrzeja.

5 wtorek Agaty.

6 środa Doroty—Tytusa.

7 czwartek Romualda.

8 piątek Jana—Emiljana.

9 sobota Apolonji.

10 Niedziela II z okresu Przedp.

11 poniedziałek Scholastyki.

12 wtorek Eugenjusza.

13 środa Katarzyny.

14 czwartek Walentego.

15 piątek Zenona.

Okres Przedp. zapodany w now. mszale.

U w a g a: W numerze 2 „P. O.” w artykule o Gajach Żelich. zapodano mylnie datę zajścia „18 stycznia”, a zajście z Policją było 1 stycznia b. r., którą to pomyłkę odwołujemy.

Łódź — Parafia św. Rodziny przy ul. Radwańskiej 54.

Dnia 16 stycznia odbył się w naszej parafii pogrzeb oddanego naszej pracy ś. p. Walentego Tokraka. Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby prowadzony przez ks. dziekana W. Tuszyńskiego, w asyście księży z sąsiednich parafii t.j. ks. Szyszki, prob. przy parafii św. Cyryla i Metodego przy ul. Łagiewnickiej 26 i ks. Muchy, prob. przy parafii św. Trójcy, przy ul. Wólczańskiej 57. Obok licznej rodziny podążającej za trumną zmarłego, szły całe szeregi niewiast i mężczyzn śpiewając pieśni żałobne. Orszak ten przeciągał ulicami przez miasto, a gdy doszedł do bramy cmentarnej, nasi kapłani zdjęli szaty liturgiczne, gdyż tak sobie życzył kler rzymski, jako właściciel cmentarza, poczem weszli na cmentarz i tam nad grobem, ks. Tuszyński dokończył swych żałobnych modłów za spokój duszy zmarłego, a następnie pomodliwszy się za dusze poległych o wolność Ojczyzny, żołnierzy opuścił wraz z ludem cmentarz.

Wdzięczni jesteśmy panu Staroście za umożliwienie nam pochowania zmarłego na rzymskim cmentarzu, bo swego nie mamy i ufamy, że przy pomocy Władz powstanie wnet cmentarz komunalny, na którym będziemy swobodnie chować naszych zmarłych.

Ks. proboszczowi Tuszyńskiemu i Wielebnym Kapłanom składa rodzina serdeczne Bóg zapłać za tak życzliwe i bezinteresowne odprawienie pogrzebu zmarłemu.

Parafianie.

Łódź — parafia św. Cyryla i Metodego ul. Łagiewnicka 26.

Dzięki intensywnej pracy naszego prob. ks. Szyszki i parafjan oddanych wielkiej idei, parafia nasza ożyła i ustabilizowała swój żywot i rozwój. Ci, którzy dotąd stali obojętnie na uboczu zabrali się do wspólnej i wytężonej pracy i owoce tego widzimy, bo lud masowo napływa i coraz nowi członkowie wpisują się do parafji. Dzielnie też pracuje „Koło Pań”, które sprawia co może do naszej kaplicy. Ostatnio sprawiło piękną kapę. We św. Szczepana na wspólnym opłatku i jasełkach, licznie zebrani wyznawcy i sympatycy wyrażali zadowolenie, że życie oświatowe rozwija się w parafji.

J. Nowak.

Łódź — parafia św. Trójcy ul. Wólczańska 57.

Mimo trudnych warunków finansowych, boć wszędzie dokuczają kryzys, parafia nasza jednak trzyma się i stopniowo rozwija się, choć mogłoby

Występujcie z kościoła rzymsko-katolickiego!

być jeszcze lepiej. Widzimy, że proboszcz nasz ks. J. Mucha robi co może, lecz praca w mieście przemęcza go, stąd też i komitet winien dokładać wszelkich starań, by życie w parafji kwitło przez urządzenie odczytów i pogadanek naukowych. Ufamy, że przetrwamy czasy ciężkie i liczne podwoimy nasze szeregi. Oddany pracy

W. J.

Z Grudek

Parafja nasza z całą świadomością swego celu, spokojnie, lecz wytrwale idzie naprzód, a wszelkie zakusy i stawiania ze strony wiernośluzalców watykanu, aby ją osłabić, lub całkowicie rozbić, spełzają na niczem. Ciekawe jest to, że wrogowie zaniechali, otwartej walki, a prowadzą ją teraz sposobem jezuickim, i judaszowskim. Dnia 13 stycz. b.r. odbyło się zebranie parafjalne na którym ks. prob. Milewski zdał sprawozdanie ze stanu (moralnego) duchownego i finansowego parafji, jak również został wybrany nowy zarząd, do którego weszli: prezes Stadnicki Jan, vice prez. Graboś Paweł, skarb., Ikica Paweł, Zyśko Franciszek i inni. Kościelnym został wybrany Kozina Andrzej. W ubiegłym roku wieś na zebraniu gromadzkim pod przewodnictwem wójta uchwaliła oddać pod budowę domu parafjalnego (plebanji) plac w centrum wsi, obszar około 1 morga.

W jesieni postawiono już zrąb plebanji, a z nastaniem wiosny mamy nadzieję dom całkowicie wykończyć, aby ksiądz miał swoje mieszkanie, a parafja salkę na odczyty i zebrania.

Sekretarz Zarządu.



Pierwsza Komunia św. w parafji Grudki.

OD REDAKCJI.

Po raz ostatni wysyłamy gazetę zalegającym z prenumeratą.

Oprócz pojedynczych prenumeratorów winni za kolportaż: Toruń (B.S.) 29 zł., ks. Przybysz 16 zł., ks. Powąska 19 zł. 60 gr., ks. Weremko starszy 6 zł., Łódź-Łagiewnicka 25 zł., ks. Szyszko 5 zł., ks. Mucha 7 zł. 50 gr., Łopuszka ks. Czerwiński 17 zł., ks. Marczuk 7 zł., ks. z Jaworzni 16 zł., ks. Cyran 7 zł., ks. Nowak 13 zł., ks. Piór 45 zł., ks. Czystowski 7 zł., ks. Milewski 2 zł., ks. Piec 18 zł., ks. Cybulski 7 zł., ks. Podsiadło 2 zł., ks. Woźniacki (sp) 23 zł., ks. Przechocki (Podw.) 24 zł., ks. Markowicz 7 zł., ks. Kolonko 9 zł. To są długi za rok 1934, a nadto są już zaległości i z roku bieżącego. Proszę więc nie niszczyć tem naszej znoonej pracy, bo brak wpływów i tak walczymy z trudnościami i wydatków pokryć za gazetę nie możemy.

Dobrych ludzi prosimy o ofiarę na prasę.

Administracja „P. O”.

Różne wiadomości.

Katecheta rzymski przed sądem.

Na skutek skargi rodziców warszawski urząd prokuratorski wytoczył sprawę karną przeciwko ks. Marcelemu Przedpełskiemu, proboszczowi ze Świerszcza pod Pułtuskim za bicie kijem dzieci miejscowej szkoły powszechnej podczas nauki religji. Mimo, że „ojczulko” tylko różeczką dziatki bić radził, świerszczowski posiadacz skarbów wychowawczych nieskończonej wartości poszedł w swej gorliwości dalej i użył kija, którym pobił (w kilku wypadkach do krwi) po głowie i gdzie popadło 7 dziewczynek od 7—10 lat, za to, że niezbyt gorliwie przykładały się do jego przedmiotu. Uważa snać, iż tylko tym sposobem można nauczyć szacunku dla watykańskich sługusów.

Do czego jest potrzebna klerowi rzym. Akcja katolicka?

Biskup unicki Chomyszyn wydał odezwę do podwładnego sobie kleru, aby organizował po parafjach w jak najszybszem tempie tak bardzo zalecaną przez papieża Akcję katolicką, ponieważ—jak powiada bp. Ch.—„przyjdzie czas, że duchowieństwo (wat.) będzie pozbawione wszelkiej prawnej opieki i obrony, nie będzie miało z czego żyć i zostanie wyrzucone na bruk”. Aby ten słusznie przewidywany czas nie przyszedł zbyt prędko, należy zdaniem przewidującego tę całkiem naturalną ewentualność biskupa wziąć się energicznie do zakładania po parafjach Akcji katolickiej, aby broniła kler przed szybką realizacją tych prorocstw, aż do wyrzucenia na bruk włącznie.

Rozpowszechniajcie „Polskę Odrodzoną”!

Zakaz wstępu do świątyni.

„Legjon Młodych” w Inowrocławiu już od dłuższego czasu prowadził akcję antyrzymską zwalczając w nieprzebierających słowach działalność organizacji katolickich i duchowieństwa. Ażeby położyć kres tej rzekomo niepoczytalnej akcji, dziekan inowrocławski, ks. Kubski, wysłał do miejscowej placówki „Legjonu Młodych” list, w którym wyraża kategoryczne życzenie, ażeby „Legjon Młodych” nie wchodził do kościoła ze swym sztandarem, a jego członkowie w mundurach tej organizacji. Sądzymy, że Legjon Młodych nie ułęknie się tej klątwy, i poznawszy obłudę rzym. zorganizuje tam Polski Kościół.

Mandaty karne na księży rzym.

Katolicka Agencja Prasowa, organ episkopatu polskiego, donosi z Łomży:

„Nakładanie mandatów karnych przez p. starostę łomżyńskiego na księży i członków organizacji katolickich w Kolnie trwa nadal. Po ks. Kochańskim i ks. Tuzińskim, p. starosta łomżyński nałożył ostatnio na ks. dziekana Będowskiego w Kolnie dwa mandaty karne „za zwołanie zgromadzenia publicznego bez zezwolenia starostwa”. Za zgromadzenia publiczne starosta uważa zebranie katolickich rodziców parafjan na cmentarzu kościelnym, z którymi ks. dziekan omówił sprawę nauczania i wychowania ich dzieci... — Dziwimy się, że kler papieski nazywa — to pozbawieniem ich „wolności” — bo jest raczej ukróceniem ich swawoli.

Ksiądz zdzierca.

Księża znani są z tego, że zalecając drugim skromność i ubóstwo sami te dwie szlachetne cnoty zarzucili. Wychowując owieczki w pogardzie dla złota, jako, że Bóg zabronił dwom Panom służyć: Bogu i mamonie, złotem bynajmniej nie gardzą.

Świadczy o tem „rachuneczek”, jaki proboszcz w Lesznie (Pozn.) wystawił za odprawienie mszy świętej za duszę śp. min. Pierackiego.

„Opłata dla kościoła: za kapę, komżę i stułę 15 zł; za 6 świec podczas mszy i 6 świec przy trumnie 30 zł; za 6 świeczników przy trumnie 3 zł; za katafalik 15 zł; za 4 krotne dzwonicie i dzwonnikowi 20 zł; za światło elektryczne i zapęd elektryczny 40 zł; księdzu proboszczowi 50 zł; 5 innym księżom 110 zł; organiście 20 zł; kościelnemu 10 zł; ministrantom 5 zł.

Świadczenia nadzwyczajne: za wypożyczenie 6 drzewek 3 zł; za zielen do dekoracji 1,50 zł; za krepę do dekoracji 5 zł; za zmiatanie kościoła 5 zł; za ustawienie 30 krzeseł 15 zł. — ogółem 347,50 zł.

Oto księża mieniący się obywatelami Polski tak okazują swoją idealność i nie wstydzą się wystawiać rachunki za nabożeństwa odprawiane za duszę ś. p. min. Pierackiego. To wstyd! hańba!..

Urzędnik czy zięć?

Do urzędu Gm. Marjanów zgłosił się Pietrzak z Małych Szwejek celem zameldowania swego dziecka, ochrzczonego w Kościele St.-Kato-lickim. Po licznych napaściach na ks. prob. K. Mędrzeckiego w Szwejkach meldunku odmówiono. Po kilku dniach zgłosił się, powyższy ponownie z tą samą sprawą, lecz odegrała się ta sama scena. W końcu po przytoczeniu całego szeregu artykułów zrobiono tylko protokół do Starostwa w Rawie, a nie meldunek. Dosyć mamy strachu przed rzymskim piekłem, zbytecznie więc straszy art., które nas nie obowiązują (patrz okólnik Min. S. Wew. o rejest.). Tak postępuje zięć organisty, a nie urzędnik.

UWAGA: Gmina obowiązkowa jest przyjąć meldunek o narodzeniu dziecka (v. okólnik M. Spr. W. z lutego 1934 r.).

Paulini z Częstochowy przygotowali film propagandowy.

Nowy film pauliński p. t. „Przeor Kordecki obrońca Częstochowy”. Film ten mający na celu tuszowanie prawdy historyczne o zdradzie Kordeckiego i napędzanie nowych setek tysięcy pątników białym ojcom, wyświetla od świąt z ramienia Akcji katolickiej kino „Colosseum” w Warszawie.

Film pod względem wykonania jest bardzo mizerny. Skrytykowała go nawet „Gazeta warszawska (27.12.), ale widze, dla których jest on przeznaczony, napewno się na tem nie poznają. Jest to taki sobie filmowy „Rycerz niepokalanej”.

Propaganda kleru rzymskiego w Hiszpanji.

Katolicki „Universe” przytacza powiedzenie rzym.-hiszpańskiego kapłana Fr. Monoza, że Hiszpanja dopiero wtedy będzie zadowolona, gdy stworzy państwo „odpowiadające ideałowi papieskiemu”. Oznacza to, że katolicy hiszpańscy nie spoczna, dopóki ich kraj nie znajdzie się ponownie pod kuratelą kościoła. Dalej czytamy, że Gil Robles jako prawe dziecko kościoła nie obejmie władzy, póki nie będzie posiadał „absolutnej większości” potrzebnej do zrealizowania tego ideału. Jest to bardzo niebezpieczny projekt i w jego świetle łatwiej jest zrozumieć ostatni wybuch w Hiszpanji.

Postęp w Meksyku.

Z dniem 1 grudnia r. ub. objął rządy nowy prezydent, Lazaro Cardenas, mąż zaufania b. prezydenta Callesa. Obejmując władzę, zapowiedział dalszą walkę z klerem rzym. i rozdanie ziemi obszarników dwunastu milionom chłopów. Trzy miliony chłopów już otrzymało ziemię rządową. Wszystkie narzucone Meksykowi przez hiszpanów cechy mają być w ciągu paru lat załarte. A w Polsce?

Grozi wyrzuceniem.

W Bronisławie, gm. Marjanów — kierownik szkoły ostrzegł dzieci szkolne, że jak będą chodzić do Polskiego Kościoła w Szwejkach, to je powyrzucą ze szkoły. Dziwny to doprawdy nauczyciel, że wzbrania dzieciom na polskie nabożeństwa. Sic!!!

Odpowiedzi.

Franciszkowi Pacowi: Broszury nasze jak „Mocarstwowość” można też dostać w księgarniach np. Warszawa - ul. Świętokrzyska 18, „Nasza Księgarnia”.

Wojciechowi Kowalskiemu dziękuje Red. „P.O.” za uznanie, że prawo nasze kościelne rozwodowe jest najbardziej w duchu Chrystusa pojętem i do życia oraz jego potrzeb dostosowanem.

W. Z.: Owszem wszelkie podania nauczycieli, chcących się poświęcić pracy duszpasterskiej, są przyjmowane i przychylnie załatwiane.

Ks. S.: Każdy przyjeżdżający ze sprawami kapłan do Kurji, załatwia sprawę tego samego dnia i wraca, ewentualnie jeśli chce zatrzymać się w Warszawie to w hotelu, bo Kurja żadnych noclegów udzielić nie może, bo łakali wolnych niema.

Józefowi Dańcowi: Administracja musi wstrzymać wielu wysyłkę gazet, bo niektórzy zalegają już za czas ubiegły i nie poczuwają się do obowiązku uregulować należności. To wstyd.

Adm. „P. O”.

Jak zapatruje się Kościół Starokatolicki na wieczność piekła?

„Którego Bóg wzbudził rozwiązawszy boleści piekła” (Dz. Ap. II. 24).

Polski Kościół uznaje kary po śmierci, które możemy dowoli nazwać sobie piekłem lub czyścem, nie uznaje jednak siarczystego i ognistego, wiecznego piekła rzymskiego i podobnego mu karami czyścia. Pismo św. tak uczy: „Azali nie wiecie, iż niesprawiedliwi nie osiągną Królestwa Bożego.

Nie mylcie się, bo ani porubnicy, ani bałwanom służący, ani cudzołożnicy, sodomczycy, ani złodzieje, ani łakomi, pijanice i złorzeczący, ani drapieźni nie posiadą Królestwa Bożego” (św. P. I Kor. VI 9-10).

„Zaprawdę powiadam ci, (uczył Jezus) nie wyjdiesz stamtąd, aż oddasz ostatni pieniążek” (przez zadośćuczynienie, Eg. św.

Mat. 5 26).

Bóg powołał do bytu istoty ludzkie nie z kaprysu, nie z samolubstwa nie poto, aby oddać człowieka w moc szatanów, aby się nad nim pastwić, znęcać, katować, zatracić, gładzić dzieło Swoje, dziecko Swego rozumu, potęgi i miłości, ale poto, by człowiek żył własnem życiem na Jego podobieństwo. Włał w jego istotę iskłę, pragnienie doskonałości, jako zadatek wiecznego życia, tak, że człowiek ciągle się wspina w górę, rozwija, doskonali, aż wreszcie kiedyś zjednoczy się ze Swym Przeznaczeniem—Bogiem. Jedni ludzie osiągną ten cel prędzej, drudzy później, zależnie od korzystania z łask Bożych. Słowo greckie „ajono s” nie znaczy wiecznotrwały, lecz długotrwały. Wyrażenia więc Pisma św. takie jak: Wieczny ogień, nieumierający robak, czeluście i t. p., są obrazami mającemi odzwierciedlić wielkość winy i kary na grzeszników, ale nie oznaczały piekła w znaczeniu rzymskiem. Takiego wiecznego piekła nie znali też chrześcijanie z pierwszych wieków, aż dopiero sobór laterański, opierając się na teorii Anzelma, (o nieskończonej obrazie Boga (ogłosił w r. 1215, że źli otrzymają z djabłem wiekiustą karę. Człowiek jako istota ograniczona, skończona nie może dopuścić się — dokonać aktu nieskończonej wartości, nagrody czy kary. Bóg znając ułomność człowieka, gdyby go karał w nieskończoność byłby mściwym Bogiem — to zaś mówić jest bluźnierstwem. Bóg natomiast może dać nagrodę wyższą—dobłą, niż zasłużymy, ale złośliwie karać nie może.

„Izali oko tve złośliwe jest, iżem ja jest dobry” mówił Jezus.

Kary po śmierci, jak: a) potępienie t. j. odrzucenie do czasu, b) przebywanie z odrzuconymi, c) tęsknota za utraconem czasowo niebem, d) straszne wyrzuty sumienia, że człowiek sam zmarnował łaskę Bożą na ziemi i zgotował sobie piekło, będą karami sprawiedliwemi i Bogu nie ubliżającemi, podczas gdy przygotowane z góry przez Boga wieczne siarczyste piekło, miejsce tortur z ogniem i siarką i djabłami, jest urągawiskiem z dobroci i miłości Bożej. „Jezus nie przyszedł tracić dusz, ale je zachować”. (Ewg. Łuk. IX 56).

Chrystus uczył: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze—nie przyszedłem potępiać, ale z bawiać—siedemdziesiąt siedemkroć razy na dzień, gdyby zgrzeszył człowiek, należy mu przebaczyć—choćby grzechy twoje były jak szkarłat, nad śnieg wybieleją”. — Czyżby to wszystko nie kłamstwem i obłądą, gdyby istniało wieczne miejsce tortur. — Wszak było gdyby człowiek coś podobnego czynił z człowiekiem, toby go ludzkość przeklęła, a sądy potępiły, a my Boga o te zbrodnie posądzamy?

(C. d. n.)

Czem się zajmuje prymas Polski?

Związek restauratorów ziem zachodnich zwrócił się do kard. Hlonda o interwencję u władz, aby Monopol spirytusowy dostarczał członkom związku wódek w małych butelkach, w t. zw. „dziesiątkach“ (1|10 litra), gdyż na wódkę w większych butelkach pijacy ziem zachodnich nie mają pieniędzy i ograniczają się w zaspokajaniu swego miłego restauratorom nałogu.

Ciekawi jesteśmy, co na to powie stowarzyszenie księży abstynentów, które namówiło I Zjazd polskich abstynentów do wysłania Hlondowi depeszy hołdowniczej.

„Wolnom. Pol.“ nr. 3 - 1935

Groźba zerwania stosunków między Litwą a Watykanem.

Stosunki pomiędzy Litwą a Watykanem w ostatnich czasach zaostrzyły się do tego stopnia, że doszło wówczas do wydalenia nuncjusza papieskiego mgr. Bartolloniego. Od tego czasu Watykan reprezentowany był w Kownie przez agenta, który miał zapobiec grożącemu zerwaniu stosunków. Gdy stało się wiadome, że nastąpiło zerwanie pomiędzy agentem papieskim a rządem litewskim, jeden ze znanych członków partji rządowej w towarzystwie biskupa polowego wyjechał do Rzymu, dokąd wyjeżdża również litewski arcybiskup Siwirejkas. Polska winna również zerwać z Watykanem.

CZYTAJCIE NASZE KSIĄŻKI I BROSZURY!

ADMINISTRACJA „POLSKI ODRODZONEJ” POLECA WSZYSTKIM, SPRAGNIONYM PRAWDZIWEGO SŁOWA BOŻEGO, POCIECHY DUCHOWEJ I OŚWIATY:

Mocarstwość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu	Zł. 1 50
Do jakiego Kościoła mam należeć? (wydanie II)	„ 0 20
Modlitewnik „Pójdź za Mną”	„ 0 60
Konstytucja czyli statut Kościoła St-Katolickiego P.	„ 1—
Dziesięciolecie Kościoła Polskiego	„ 0 60
Mszał Polski dla Kapłanów	zł. 5—8
Rytuał polski według obrządku Kośc. St-Katol.	„ 3—4
Roczniki „Polski Odrodz.” z r. 1932, 1933 (skarbnica wiadomości o walce i rozwoju Kościoła Polskiego)	„ 5—
Nowa broszura p. t. Kościół a papież	„ 0 20

Do nabycia w Kurji Metropol. w Warszawie, ul. Miedziana 14 - po uprzednim nadesłaniu gotówki lub za pobraniem poczt. Również w Kurji są do nabycia po cenie bardzo niskiej, lecz tylko za gotówkę, pięknie, artystycznie wykonane ORNATY I KAPY.

Mocarstwość i inne broszury można też nabyć w warszawskich księgarniach n. p. w księgarni „Nasza Księgarnia”—Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

Katechizm Kościoła St-Katolickiego.

(C. d.)

— *Dlaczego nie należy przeklinać?*

Nie należy przeklinać bo:

1) Bóg jest dobrym Ojcem i nie wyrządza zła swoim ludziom-dzieciom.

2) Bo Bóg nie wysłuchuje człowieka, który źle życzy bliźniemu swemu.

Trzecie Przykazanie Boskie.

— *Jakie jest trzecie przykazanie Boskie?*

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”.

— *Co nakazuje trzecie przykazanie Boskie?*

Trzecie przykazanie nakazuje dzień święty, t. j. niedziele i święta święcić.

— *Co znaczy dzień święty święcić?*

Dzień święty święcić znaczy: poświęcić go w szczególniejszy sposób Bogu przez uczęszczanie do kościoła, wysłuchanie z uwagą Słowa Bożego, Mszy świętej, przystępowanie do Sakramentów świętych, przez modlitwę i wykonywanie dobrych uczynków.

— *Czego zabrania trzecie przykazanie Boskie?*

Trzecie przykazanie boskie zabrania w niedziele i święta bez ważnej potrzeby oddawać się pracy ciężkiej, lub złym i gorszącym zabawom i rozrywkom.

Czwarte Przykazanie Boskie.

— *Jakie jest czwarte przykazanie Boskie?*

„Czej ojca swego i matkę twoją”

— *Co nakazuje czwarte przykazanie Boskie?*

Czwarte przykazanie Boskie nakazuje szanować, kochać i słuchać swych rodziców w szczególniejszy sposób.

(c. d. n.)

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2:50 zł, kwartalnie 1:25
 pojedynczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON. Redaktor odpow. Ks. Jarosław TYMCZYSZYN

Nakładem Wyd. „Pol Odr.” w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej” w Zamościu